

Nie trzeba mnie wyganiać, nie trzeba mnie odpychać.
Obejmę jabłoń za szyję, zacznę z jabłonią usychać.
Zapłaczę nad agrestem, przejdę się malinami. I będą
skurczone liście. Jagody z czarnymi plamami...
Trzeba mnie wziąć do domu, przy stole dębowym
posadzić. Trzeba mnie długo pieścić,
po zimnych stopach gładzić.
A kiedy sen mnie zmorzy albo zaleję się łzami,
długo po czole miedzianym ciepłymi wodzić ustami...